

KS. TADEUSZ ŚLIWA

STAN RELIGIJNO-MORAŁNY WIERNYCH W DIECEZJI PRZEMYSKIEJ W POŁOWIE XVI W.*

Różnice społeczne istniejące między poszczególnymi stanami wprowadzały pewne zróżnicowanie tak w zakresie stosowania metod duszpasterskich, jak i w stosunku duchowieństwa do wiernych. Co najmniej kilka rodzin bogatej szlachty miało własnych kapelanów, którzy w jej domach odprawiali nabożeństwa, co zwalniało ją od uczęszczania do kościoła na nabożeństwa¹. Częściej natomiast duchowni pracujący w parafiach chętnie przesiadywali po dworach szlachty odprawiając w nich nabożeństwa, czego zresztą zabronił synod diecezjalny w 1547 r. pod karą usunięcia z diecezji. Sądząc z ponowienia zakazu w 1548 r. przez bpa Dziaduskiego postanowienie synodalne nie bardzo wchodziło w życie². Prywatny kapelan, czy duchowny przesiadujący na dworze patrona, blisko z nim związany, siłą rzeczy był do pewnego stopnia skrepowany i uzależniony od niego w swej działalności duszpasterskiej i zapewne było mu trudniej niż w stosunku do innych zdobyć się np. na potępienie jego wykroczeń.

Wyrazem odmiennego stosunku duchowieństwa do szlachty jest postanowienie synodu diecezjalnego z 1529 r. w sprawie święcenia niedzieli i świąt. Dążąca do wzbogacenia się szlachta zmuszała swych poddanych do pracy również w niedziele i święta. Praktykę tę stoso-

* Artykuł niniejszy stanowi rozdział V rozprawy doktorskiej z zakresu historii Kościoła pisanej pod kierunkiem Ks. Prof. M. Żywczyńskiego na Wydziale Teologicznym Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, pt. *Diecezja przemyska w połowie XVI wieku*. Lublin 1962. Praca składa się z 7 rozdziałów. I — Ogólna charakterystyka diecezji. II — Biskupi. Stanisław Tarło, Jan Dziaduski. III — Kapituła katedralna. IV — Duchowieństwo. V — Wierni. VI — Reformacja protestancka wśród świeckich. VII — Reformacja wśród duchowieństwa. Dotychczasowa literatura do zagadnienia stanu religijno-moralnego katolików w Polsce w połowie XVI w., jest bardzo uboga. Prace wykorzystane, zostały uwzględnione w przepisach. Rozdział opiera się przeważnie na materiale archiwalnym.

¹ Archiwum Diecezjalne Przemyśl. (= ADP.) *Acta Officialatus Premisliensis* (= AOfP.) 14, 20 X 1531 k. 90v. *Acta Officialatus Premisliensis* 20, 13 III 1542 k. 12—12v. Kapelan u Herburtów, Krukienickiego, Andrzeja Tarły. Poza tym spośród znanych był kapelan w Zboiskach, na zamku w Jarosławiu i Kamieńcu (Odrzykoniu).

² J. Sawicki, *Concilia Poloniae*, t. 8 Wrocław 1955, s. 162.

wano zwłaszcza w odniesieniu do ludności prawosławnej, ale i ludność katolicka była nią objęta. Synod stanął w obronie ludności katolickiej, nakazując duchownym przypominać w kazaniach obowiązek zachowania niedzieli, ale szlachtę, jak gdyby bojąc się urazić ją publicznym napomnieniem, polecono prywatnie skłaniać do powstrzymania się od tego zwyczaju³.

W życiu religijnym wiernych stopień wiedzy religijnej, formy pobożności oraz stan moralności są zagadnieniami o pierwszorzędym znaczeniu. Tym właśnie trzem zagadnieniom, po kolei należy poświęcić trochę uwagi. Równocześnie jednak trzeba pamiętać, że ze względu na fragmentaryczność źródeł nie mogą być one wyczerpująco omówione.

Co do stanu wiedzy religijnej ludności, to można przypuszczać, że był on pewno dość różny, ale na ogół niski. Nie mógł zresztą być wysoki, jeśli stopień wykształcenia duchowieństwa był niski i kaznodziejstwo nie znajdowało się na odpowiednim poziomie.

Najlepiej ta dziedzina działalności Kościoła przedstawiała się zapewne w Przemyślu, gdzie był kaznodzieja katedralny z uniwersyteckim wykształceniem. Poza tym w niektórych miastach jak Krośnie, Łańcucie, Sanoku istniał osobny urząd kaznodziei polskiego i niemieckiego⁴. W tych miastach wreszcie, w których znajdowały się klasztory, również istnieli specjaliści kaznodzieje, względnie inni zakonnicy głosili dość często kazania.

Skoro uwzględnimy teraz, że jedyną formą nauczania prawd wiary były właśnie kazania, wobec tego można przyjąć, że w miastach na ogół znajomość prawd wiary była większa, a w konsekwencji i poziom wiedzy religijnej wyższy. Natomiast w wioskach rozrzucanych nieraz na znacznych przestrzeniach wiernym na pewno brakowało niejednokrotnie elementarnych pojęć religijnych, tym bardziej, że i pojęcia religijne co najmniej części duchowieństwa zapewne nie były zbyt jasne.

Dziewiąty statut synodu diecezjalnego z 1554 r. nakazujący duchowieństwu objaśnianie wiernym mszy św., nauczanie ich przykazań dekalogu, modlitwy Ojciec nasz, składu apostołskiego oraz siedmiu sakramentów św. nie co innego ma na celu jak właśnie zarządzenie potrzebie nauczania wiernych podstawowych modlitw i wyjaśniania najprostszych prawd wiary⁵.

³ Sawicki, op. cit., s. 156.

⁴ Wojewódzkie Archiwum Państwowe Rzeszów (= WAPRz.) *Acta Scabinalia Crosnensia* (AScCr.) 2, 25 I 1550 s. 27; Arch. Diec. Przemyśl. *Acta Capituli Premisliensis* (= ACP.) 2, 24 VI 1559 k. 117v. Wzmianki o kaznodziei polskim i niemieckim w Krośnie. ADP. *Acta Episcopalia* (= AEp) 22, 13 III 1556 k. 176 kaznodzieja niemiecki w Sanoku. Na istnienie niemieckiego kaznodziei w Łańcucie brak pewnych wzmianek, ale ze względu na charakter etniczny tego miasta był on tam niewątpliwie.

⁵ Sawicki, op. cit., s. 165.

Niski stan wiedzy religijnej katolików w diecezji nie był zresztą czymś specjalnie wyróżniającym diecezję przemyską od innych, albowiem sytuacja podobna była wspólna dla całego ówczesnego Kościoła w Polsce.

Religijność ludzi późnego średniowiecza była dość powierzchowna i formalistyczna, mimo pewnych przejawów gorącej pobożności. W zakresie kultu świętych, relikwii, miejsc świętych, rzeczy poświęconych niejednokrotnie dochodziło do niezdrowej przesady⁶. W różnych krajach przybierało to różne formy, ale wszędzie były mniejsze lub większe niedomagania.

Te cechy charakteryzowały religijność katolików i w pierwszej połowie XVI w., bo właśnie brakło odpowiedniej reformy.

Religijność ludzi w Polsce, a wobec tego i w diecezji przemyskiej nie mogła być inna. Przewaga zewnętrznych form pobożności była i tu aktualna⁷. Wiara w czary, zabobony, które kultywowano we wszystkich warstwach społeczeństwa, również miała w niej swych wyznawców⁸.

Z drugiej strony należy wziąć pod uwagę i to, że hasła Odrodzenia i reformacji protestanckiej spowodowały pewne osłabienie pierwiastka tradycji i wywołały wzrost krytycyzmu i realizmu, zwłaszcza u szlachty i mieszkańców większych ośrodków miejskich⁹.

Co można powiedzieć o religijności diecezjan przemyskich? Wprawdzie dla terenu tej diecezji niewiele jest dowodów na istnienie wiary w czary i zabobony, ale znane wypadki takiej wiary zupełnie potwierdzają przekonanie, że diecezja ta i pod tym względem nie odbiegała od ogólnego stanu religijności w Polsce. W wiosce Lalin należącej do parafii Grabownica, parafianie w celu wykonania jakichś czarów za zezwoleniem swego proboszcza Michała wykopali z grobu zmarłego człowieka, któremu odcięto głowę i wbito na pal¹⁰.

Drugi wypadek dowodzi, że wierze w czary hołdowali i duchowni. Przed sądem oficjała generalnego w Przemyślu toczyła się sprawa o unieważnienie małżeństwa między Beatą z Lubaczowa a jej

⁶ K. Bihlemeyer-H. Tüchle: *Kirchengeschichte*. Wyd. 14, cz. 2, Paderborn 1956, s. 502.

⁷ *Appellatio Stanislai Orzechowski 1550 r. Orichoviana. Opera inedita et epistulae 1543—1566*, Vol. 1 Ed. J. Korzeniowski, Cracoviae 1891, s. 318.

⁸ A. Brückner, *Dzieje kultury polskiej*, t. 2, Warszawa 1958³, s. 115n, 234.

⁹ K. Dobrowolski, *Umysłowość i moralność społeczeństwa polskiego w dobie Odrodzenia*, w: *Kultura staropolska*, Kraków 1932, s. 192n.

¹⁰ ADP. AEp. 12, 2 IX 1529 k. 104v. W. Sarna, *Episkopat przemyski o. ł.*, Przemyśl 1902, s. 111. Za udzielenie zgody, wykroczenia obyczajowe i zabranie z kościoła srebrnego krzyża, proboszcz został skazany przez bpa Karnkowskiego na 6 mies. aresztu. Nadto: *Najstarsza księga wsi Trześniowa. 1419—1609*. Wyd. H. Polaczówna, Lwów 1923, R. 1929, s. 208—209, nr 709. Wiara w czary istniejąca u Rusinów, którą poświadczą Orzechowski również mogła wpływać i na zabobonność katolików. Orzechowski do arcbpa Gamrata. 1544. Orichov. s. 38.

mężem Stanisławem z tytułu niemocy płciowej męża. W obronie swej oskarżony stwierdził, że stan ten został spowodowany czarami jego żony. W celu stwierdzenia prawdziwości dowodu oficjał udzielił oskarżonemu jednego miesiąca czasu¹¹.

Religijność ludzi przejawia się m. in. w uczęszczaniu do kościoła na mszę św. i nabożeństwa. Duży rozkwit tych form pobożności nastąpił dopiero w następnych stuleciach¹². Jak zaś przedstawiała się ta sprawa w diecezji przemyskiej w omawianym okresie dość trudno powiedzieć. Duża rozległość parafii, czasem jeszcze niełatwy do nich dostęp, siłą rzeczy utrudniał ludności uczęszczanie do kościoła. Jeżeli do tego uwzględni się inne realne przeszkody, jak odrywanie do pracy „na pańskim”, konieczność wykonania własnych prac domowych, brak odpowiedniego ubrania, a wreszcie lenistwo, to dochodzi się do przekonania, że zwłaszcza na wsi wypełnianie tego obowiązku wyglądało zapewne różnie. Przy tym nie należy zapominać, że świąt obowiązkowych było wówczas znacznie więcej aniżeli dzisiaj, bo oprócz niedzieli świętowano prawdopodobnie jeszcze w ciągu roku przez około 40 dni¹³.

Akcja tworzenia nowych parafii nie mogła przybrać szerszych rozmiarów, ponieważ wymagała dotacji ze strony króla, względnie szlachty dla utworzenia nowego beneficjum, do tego zaś w tych czasach zamieszania religijnego ludzie świeccy nie byli skłonni. Duchowieństwo natomiast z biskupem włącznie z jednej strony było zbyt ubogie, aby samo mogło przeprowadzić tego rodzaju akcję, z drugiej zaś brakowało mu zrozumienia dla jej potrzeby.

Podobnie jak o uczęszczaniu do kościoła, również i na temat częstotliwości przystępowania do sakramentów spowiedzi i komunii św. niewiele można powiedzieć.

Wprawdzie synod diecezjalny z 1554 r. zalecał duchownym, aby częściej zachęcali wiernych do odprawiania dobrej spowiedzi, do przyjmowania sakramentu ostatniego namaszczenia, ale nie wiadomo, czy zastosowano się do tego polecenia¹⁴. Nadto należy pamiętać, że pojęcie częstej, czy codziennej komunii św. było wówczas nieznanne. Natomiast wielkanocna spowiedź, zwłaszcza przez warstwy niższe, była, zdaje się, obserwowana dość ściśle, podobnie jak i inne prze-

¹¹ ADP.AOfP. 19, 2 III 1541 k. 34—4v; 28 IV 1541 k. 38—8v.

¹² J. Bystroń, *Dzieje obyczajów w dawnej Polsce*, t. I, Warszawa 1960, s. 297n.

¹³ 43 święta jako obowiązkowe dla diecezji wylicza rubryceli diecezji przemyskiej ogłoszona na synodzie diecezjalnym w 1415 r. *Analecta ad historiam iuris canonici in dioecesi Premisliensi*, wyd. B. Ulanowski, Kraków 1888, Archiw. Kom. Hist., t. 5, s. 56.

¹⁴ S a w i c k i, op. cit., nr 17, s. 167.

¹⁵ Niestety jeden tylko wypadek można przytoczyć na dowód stwierdzenia o przestrzeganiu spowiedzi wielkanocnej. Marcin Dudek z Zarszyna został oskarżony o to, że przez okres 4 lat nie uczęszczał do spowiedzi i komunii wielkanocnej. ADP.AEp. 22, 12 II 1558 k. 190. S. Orzechowski,

pisy kościelne.¹⁵ Takie bowiem przypuszczenie nasuwa oskarżenie przez instygatora sądu oficjała Macieja Klęski (Kleyshka) i Wojciecha Szerokiego z Sambora o złamanie postu przez spożywanie mięsa i nabiału. Dopiero „skromne wyjaśnienie” oskarżonych, że uczynili to z konieczności z braku innego pożywienia i to wspólnie ze starostą samborskim przekonało oficjała o ich dobrej woli¹⁶.

Zobowiązanie duchowieństwa na tym samym synodzie (1554 r.) do posiadania odpowiedniej wiedzy potrzebnej dla sprawowania należytego kierownictwa duchowego wskazuje, że ze strony duchowieństwa w dziedzinie administrowania sakramentem pokuty zdarzały się nadużycia, które zapewne nie przyczyniły się do zwiększenia udziału wiernych w jego przyjmowaniu¹⁷.

Ważną rolę w dziedzinie organizacji życia religijnego ówczesnych ludzi spełniały bractwa i cechy. Te drugie bowiem obok zadań ekonomicznych miały i cele społeczne i religijne. Czuwały bowiem nad religijnym wychowaniem uczniów i czeladników oraz nad moralnością swych członków¹⁸. Nadto każdy cech miał swego patrona, swoje święto, a także własny ołtarz w kościele (Przemyśl), przy którym odprawiano nabożeństwa. Brali w nich udział wszyscy członkowie bractwa nie wyłączając Rusinów¹⁹. W czasie uroczystych procesji każdy cech występował osobno. Istniały również bractwa kościelne o celach ściśle dewocyjnych, choć intensywny rozwój ich przypada na czasy następne. Tak więc przy katedrze przemyskiej istniało bractwo Najświętszego Sakramentu. Wprowadzone zostało do katedry za bpa Stanisława Tarły w 1543 r. O odpowiednią bulę papieską pozwalającą na założenie takiego bractwa postarał się Jan Czermieński jeszcze za swego pobytu w Rzymie w 1540 r., ale upłynęło kilka lat do faktycznego zorganizowania bractwa, albowiem kapituła wcale nie była zachwycona osiągnięciem Czermieńskiego, uzyskanym zresztą bez jej zgody, a biskup również nie śpieszył się z udzieleniem swego pozwolenia²⁰. Poza faktem istnienia nie wiadomo jednak, w jakich formach rozwijała się działalność bractwa. Być może, że nie wykroczyła poza branie udziału w uroczystych nabożeństwach i procesjach. Nie wiadomo również o istnieniu podobnych i innych bractw w miejscowościach poza Przemyślem. Można natomiast przypuszczać, że przy klasztorach franciszkańskich i dominikańskich istniały jeszcze organizacje trzeciego zakonu. Prawdopodobnie najszerszy zakres dzia-

Dyalog albo rozmowa okóło exekucji polskiej korony, wyd. K. Turowskiego, Kraków 1858, s. 65.

¹⁶ ADP. AOfP. 19, 30 IV 1552 k. 189—9v.

¹⁷ Sawicki, op. cit., nr 17, s. 167.

¹⁸ K. Arłamowski, *Dzieje przemyskich cechów rzemieślniczych w dawnej Polsce*, Przemyśl 1931, s. 242. W Łańcucie w kasach tamtejszych cechów szewskich i rzeźników deponowano spadki dla sierót po rzemieślnikach. *Biblioteka Kórnicka* (= BK) rkps 1004, s. 269, 281.

¹⁹ Arłamowski, op. cit., s. 229.

²⁰ ADP. ACP. 2, 24 I 1543 k. 28v.

łałości spośród stowarzyszeń religijnych posiadało bractwo kapłańskie Najświętszej Maryi Panny.

W połowie XVI w. skupiało ono bowiem i ludzi świeckich. W samym okręgu sanockim w r. 1551 do bractwa należało 147 osób, w tym szlachty 50, reszta zaś to mieszczaństwo i chłopi. W następnych latach jednak ilość ta ciągle spadała, dochodząc w 1563 r. do 10 osób spośród szlachty²¹.

Obok bractwa kapłańskiego istniało również na terenie diecezji bractwo literatów. Oprócz charakteru religijnego posiadało ono i cele charytatywno-społeczne²².

Charakterystycznym wyrazem pobożności człowieka późnego średniowiecza była jego ofiarność na cele kościelne i charytatywne. Przejawem jej były różne pobożne fundacje jak kościoły, kaplice, ołtarze czy szpitale. Motywem skłaniającym do tego rodzaju aktów była chęć zabezpieczenia sobie zbawienia²³.

Motywy te nie straciły na aktualności jeszcze i w XVI w. Na całej przestrzeni pierwszej połowy XVI w. spotykamy się z wypadkami fundacji nowych prebend i darowizn na rzecz kościołów począwszy od uposażenia i wybudowania kościoła parafialnego w Hoczwi przez Bałów, uposażenie kolegiaty jarosławskiej przez Jadwigę, wdowę po Spytku z Jarosławia i jej córki, Annę i Magdalенę, powiększenie uposażenia mansjonarzy w Dubiecku przez Stanisława Stadnickiego, erekcja prepozytury w szpitalu sanockim w 1518 r. i brzozowskim w 1525 r. mieszczan tamtejszych, do drobnych sum pieniężnych składanych przez uboższych ludzi²⁴. Aleksy Orzechowski wraz z żoną Barbarą i Katarzyną Kleofasową powodowani chęcią zgromadzenia dobrych

²¹ ADP. *Księga bractwa* 287, s. 6—17; 67—8. Istnienie specjalnych altarystów w Mościskach i Rybotyczach oraz obrona interesów kapłana bractwa w Rybotyczach przez Kormanicką dowodzą, że i w ziemi przemyskiej ludzie świeccy należeli do bractwa. Wobec tego można przyjąć, że wpływ jego objął co najmniej znaczną część diecezji.

²² Bractwo zostało wprowadzone do diecezji w pierwszej połowie XV w. najpierw w Radymnie, w Krośnie, potem Przemyślu. F. Pawłowski: *Premislia sacra sive series et gesta episcoporum r. l. Premisliensium*. Cracoviae 1869 s. 111, 150 nr 1, s. 155. B. Kumor: *Średniowieczne przyczynki źródłowe do dziejów bractwa literackiego Najśw. Maryji Panny w Bochni i do salin bocheńskich*, „Archiwa Bibl. i Muzea Kość.”, t. 1, z. 2 Lublin 1960, s. 179. Pewne istnienie tego bractwa jest potwierdzone tylko dla Sambora, gdzie bp Dziaduski w 1547 r. potwierdził jego przywileje na nadany odpust 40 dni i pewne nieruchomości, co wskazywałoby na dość silne podstawy materialne tego bractwa, *Materiały do historii miasta Sambora 1390—1795*. Wyd. A. Dörflerówna, Lwów 1936, s. 43, nr 41, s. 52, nr 60. W 1569 r. zostało założone w Brzozowie, Pawłowski: *Premislia...* s. 297n.

²³ W. Andreas, *Deutschland vor der Reformation*, Stuttgart-Berlin 1942, s. 156 ns.

²⁴ J. Rychlik, *Kościół Kolegiaty Wszystkich Świętych w Jarosławiu*. W: *Sprawozdanie Dyrekcji c. k. Gimnazjum w Jarosławiu za rok szkolny 1893*, Jarosław 1893, s. 18; ADP. AOFP. 15, 8 IX 1537 k. 144v—5v. Pawłowski, *Premislia...* s. 190n p. 3, 4; ADP. AOFP. 19, 14 VII 1538 k. 199v.

uczynków na dzień sądu ofiarowali dla klasztoru dominikanów w Przemyślu 200 złp., za co zostali przyjęci przez prowincjała zakonu Andrzeja z Parczowa do udziału we wszystkich zasługach duchowych zakonu²⁵.

W omawianym okresie, tj. dwudziestolecu połowy XVI w. mimo, że jest to okres zamieszania religijnego, wprawdzie nie spotykamy się z wypadkami większych fundacji, jeżeli chodzi o szlachtę, ale i tak dałoby się wyliczyć znaczną ilość przykładów dla ugruntowania stwierdzenia, że religijność wiernych w dalszym ciągu była nacechowana żywą troską o zapewnienie zbawienia swej duszy. Tak Stanisław Odrowąż ze Sprowy powiększył uposażenia prepozytury kolegiackiej w Jarosławiu pewnym polem, ogrodem i domem w Pawłowskiu²⁶. Anna Ramszowa zakupiła za 10 grzywien czynsz z browaru należącego do probostwa w Lubaczowie w tym celu, aby proboszcz lub jego zastępca w każdą niedzielę po kazaniu odmawiał z ludźmi „po wieczne czasy” jedno Zdrowaś Maryjo o powodzenie dla niej i zbawienie jej duszy, a drugie Zdrowaś Maryjo za duszę zmarłego syna Jana; po jej śmierci zaś za spokój jej duszy. Oprócz 1 grzywny czynszu z browaru, jako wynagrodzenie, każdorazowy proboszcz miał pobierać 2 kapłony, kopę jaj i 4 beczki piwa. Aby zaś zabezpieczyć wiecznotrwałość fundacji, Ramszowa ustaliła warunki odbudowy browaru na wypadek jego zniszczenia²⁷. Katarzyna Bębenkowa z Przeworska w testamencie z 23 XI 1541 r. zapisała na klasztor bernardynów w Przeworsku 10 grzywien, dla kościoła parafialnego 8, dla szpitala 2 grzywny, 35 1/2 grzywien natomiast przeznaczyła na jałmużny²⁸. Wawrzyniec z Przeworska w testamencie z 1557 r. przeznaczył po 10 złp. na kościół parafialny, klasztor bernardynów i szpital²⁹. Tomasz Ulrych w Łąncucie zapisał na kościół parafialny św. Barbary swoją zagrodę. Małżeństwo, Marcin i Barbara Cwyrnerowie przeznaczyli w testamencie wszystkie swe dobra ruchome i nieruchome na dobro kościołów i biednych. Stefan Błażek zapisał temu samemu kościołowi 2 grzywny, Bartłomiej Cegielka 3 grzywny, Katarzyna Brzezińska 3 grzywny³⁰. Mikołaj Chodowicz, kmieć z Bliznego, przeznaczył dla kościoła parafialnego 7 grzywien³¹. Jan Fredro, dziedzic z Krakowca ofiarował na szpital pewne pole³². Dorota, wdowa po Janie Grodku, pisarzu przemyskim zapisała ogród na szpital ubogich, czynsz zaś

²⁵ ADP. AOFP. 19, 11 III 1539 k. 202—3.

²⁶ ADP. AOFP. 19, 7 III 1540 k. 23v—4v.

²⁷ ADP. AOFP. 20, 4 IV 1544 k. 142—3; Sarna: op. cit., s. 133 n.

²⁸ *Biblioteka Czartoryskich Kraków*, [= BCz] *Regestrum*, Przeworsk, 3193, s. 394—5.

²⁹ BK. *Regestrum Przeworsk 1101* zapis f. 6 a. f. s. Walentini (12 II) 1557.

³⁰ BK. rkps 1004, 1540 k. 8v; 10; 1555 k. 211v; 212; 226.

³¹ ADP. AEp. 22, 22 IV 1552 k. 37—7v. Przytoczone przykłady nie obejmują wszystkich tego rodzaju wypadków.

³² ADP. AOFP. 19, 4 V 1556 k. 226—6v.

od 200 złp. złożonych w depozycie w katedrze przemyskiej przeznaczyla na zapomogi dla biednych dziewcząt i rzemieślników³³.

Mimo tych i innych niewątpliwie pozytywnych przejawów religijności ówczesnego społeczeństwa istniały w niej oprócz wspomnianej wiary w czary i zabobony — inne rysy. W związku z rozszerzającymi się hasłami reformacji protestanckiej zaczęto lekceważyć niektóre nakazy kościelne, jak zachowanie spoczynku niedzielnego czy zachowywanie postów. Pojawiło się również, albo raczej szerszy zasięg przybrało wyśmiewanie duchowieństwa³⁴. Trzeba jednak zaznaczyć, że to nowe traktowanie spraw religijnych odnosiło się najprawdopodobniej głównie do szlachty i duchowieństwa i to zapewne tych, którzy później zupełnie oderwali się od Kościoła. Następnie biskup w swym *monitorium* podkreśla, że jest to zjawisko nowe, zupełnie dotychczas nieznanne w diecezji przemyskiej, z czego można by wnosić, że przedtem raczej nie było wykroczeń tego rodzaju.

Wobec powyższych stwierdzeń na temat religijności katolików diecezji przemyskiej — zdaje się — nie będzie odbiegało od rzeczywistości jedno jeszcze stwierdzenie.

Mając na uwadze niski poziom wiedzy religijnej ogółu ludności, istnienie wiary w czary i zabobony, z drugiej strony dominowanie dążności do zabezpieczenia sobie zbawienia, można powiedzieć o religijności katolików diecezji przemyskiej połowy XVI w., że przeważała w niej strona formalna. Wśród warstw wyższych w latach czterdziestych pojawiły się wyraźnie tendencje do zerwania z dotychczasowymi formami pobożności, co nieco później doprowadziło do oderwania się pewnej grupy od Kościoła. Religijność mieszczaństwa i chłopów zapewne niejednokrotnie nie była pozbawiona cech prymitywizmu.

Z kolei należy omówić stan moralny ówczesnych członków Kościoła katolickiego. Zacząć zaś trzeba od nakreślenia sytuacji — o ile dostępny materiał źródłowy na to pozwala — panującej w życiu rodzinnym.

Hasła Odrodzenia wywołały pewne przemiany w społeczeństwie polskim również i w zakresie życia rodzinnego. Ujawniło się to w pewnym uniezależnieniu kobiet od mężów czy synów od rodziców, ale zjawisko to wystąpiło prawie wyłącznie wśród warstw wyższych. W niższych, dawne zasady nieskrępowanej władzy rodziców wobec dzieci, zależność żony od męża pozostały nienaruszone. Zasada doboru małżeństw swych dzieci przez rodziców pozostała również w mocy³⁵. Okoliczność ta, obok obowiązujących wówczas przepisów prawa ka-

³³ WAPRZ. *Acta Scabin. Premisliensia Testamenta 1553*, s. 11—14.

³⁴ Takie niedociągnięcia w dotychczasowej religijności wylicza *Monitorium* bpa Dziaduskiego z 1548 r. wydane w związku z pojawieniem się jawnych zwolenników „nowinek”, Sawicki op. cit., s. 161 n.

³⁵ Brückner, op. cit., t. II, s. 63, 66.

nonicznego była przyczyną wielu konfliktów małżeńskich, które swój epilog znalazły na forum sądowym.

Przed soborem trydenckim nie było jeszcze ujednoczonej formy zawierania małżeństw. Duże znaczenie w ówczesnym powszechnym prawie kanonicznym posiadały zaręczyny, czyli tzw. *sponsalia de futuro*, które nawet nie musiały być zawierane wobec kapłana. Umowa zaręczynowa o małżeństwie, dopełniona fizycznym aktem czyniła małżeństwo rzeczywiście zawartym. Opuszczenie ogłoszenia obowiązujących zapowiedzi nie czyniło małżeństwa nieważnym³⁶.

W Polsce, wskutek oporu szlachty przed głoszeniem zapowiedzi, ustalił się zwyczaj, stosowany wobec niej, ogłaszania zapowiedzi bezpośrednio przed zawarciem małżeństwa w domu nowożeńców. W diecezji przemyskiej ten szlachecki przywilej został usankcjonowany przepisem synodu diecezjalnego z 1529 r. z pozostawieniem obowiązku zapowiedzi dla osób plebejskiego pochodzenia³⁷. Jednak mimo tego zdarzały się — choć zdaje się rzadko — wypadki opuszczania zapowiedzi przez duchownych. Tak np. wikariusz w Krośnie Maciej udzielił bez zapowiedzi ślubu małżeństwu Długoszów spokrewnionych z sobą w stopniu pokrewieństwa rozrywającym małżeństwo, za co został skazany na więzienie i ekskomunikę. Stanisław Łacki w Radymnie udzielił ślubu Annie Białokórniczance bez zapowiedzi. Później okazało się, że było to bigamiczne małżeństwo Anny. Podobnie przy małżeństwie Kleczkowiczów w Bukowsku nie ogłoszono zapowiedzi³⁸.

Również i miejsce zawierania tych małżeństw było nieraz niewłaściwe. Przy okazji procesu wytoczonego Marcinowi Szklarzowi i Dorocie ze Starego Sambora, z powodu bigamicznego małżeństwa Marcina, wyszło na jaw, że tamtejszy proboszcz Jan Wyszokiński udzielił im ślubu w stodole wyłudziwszy uprzednio od nich 8 grzywien³⁹.

O niezupełnie zdrowych stosunkach panujących w życiu rodzinnym wśród ludności świadczy ilość spraw małżeńskich wniesionych przed sąd kościelny w diecezji. W latach 1530—1539 było ich 22, zaś w latach 1551—1559—83⁴⁰. Zdecydowaną przewagę wśród tych spornych spraw mają małżeństwa ludzi warstw niższych, albowiem na 107

³⁶ T. Gromnicki, *Zaręczyny i głoszenie zapowiedzi w Polsce średniowiecznej*, „Gaz. Kość.”, (1893), nr 31—2, s. 277 ns.

³⁷ Sawicki, op. cit., s. 43, 159 n.

³⁸ ADP. AEp. 22, 7 VI 1552 k. 42—2 v; 22 II 1559 k. 251—3; ADP. AOFP. 20, 23 VI 1547 k. 263.

³⁹ 20 XI 1532 ... *quod eos copulavit in hallodio alterius vstodole dicti vitreatoris in vilipendum sacramenti matrimonii* ADP. AOFP. 14, k. 98 v—9. Na dalsze niedociągnięcia pod tym względem wskazuje również 18 statut synodu diecezjalnego z 1554 r. Sawicki, op. cit., s. 167 n.

⁴⁰ Za okres czasu od 1540 do lipca 1551 nie można podać dokładnej cyfry spornych spraw małżeńskich ze względu na brak t. XIII akt biskupich. W aktach oficjalatu za ten okres czasu znajduje się ich 24.

znanych spraw z okresu 1540—1559 na małżeństwa szlacheckie przypada jedynie sześć⁴¹.

Zależność dzieci od rodziców oraz poddanych od szlachty prowadziła bardzo często do konfliktów małżeńskich. Spośród znanych 129 spraw małżeńskich z okresu trzydziestu lat 1530—1559 skargę o rozwiązanie małżeństwa z powodu przymusu wniesiono w 36 wypadkach, co stanowi 27,9%. Najczęściej był to przymus wywarty przez rodzinę.

Katarzyna Kasprawa z Drohobycza została zmuszona do zawarcia małżeństwa z Janem Jaguszewiczem z Jarosławia przez matkę i przyjaciół. Anna Miczanka z Brzozowa zawarła małżeństwo z Janem Mayer, krawcem z Krosna, zmuszona do tego przez rodziców. Na szlacheckiego pochodzenia Annę Mysłowską z Iskrzyni wywarli znowu nacisk jej bracia, skłaniając ją do poślubienia mieszczanina Andrzeja Kwolka. Jadwiga z Lubeni pod wpływem takiego samego nacisku wyszła za mąż za Marcina Jędrak z Lubeni⁴². Niekiedy sprawcą przymusu był właściciel wsi czy miasta, z którego pochodzili małżonkowie. Stanisław Odrowąż, dziedzic Jarosławia, zmusił do zawarcia z sobą małżeństwa Annę Machojównę i Tomasza Jaszka, mieszczan jarosławskich. Stanisław Tarło różnymi groźbami skłonił swą podopieczną Annę do poślubienia Andrzeja Husarza. Rafał Piłeczki z Tyczyna w identyczny sposób użył swej władzy wobec małoletniej Katarzyny Krzos z Humnisk, swej wychowanicy, wydając ją za mąż za tkacza Tomasza Klabrowicza z Tyczyna⁴³.

Nie zawsze przy tym stroną zmuszoną do małżeństwa była kobieta, bo zdarzało się i przeciwnie, a czasem obie strony ulegały naciskowi. O taki przymus ze strony Gabriela Zamiechowskiego wniósł sprawę do sądu biskupiego Mikołaj z Iwkowa, ożeniony z Eufemią ze Stobna. Stanisław Adamkowicz z Borku został znowu zmuszony do małżeństwa przez swych rodziców⁴⁴.

W poszczególnych dziesiątkach lat przedstawiało się to następująco:

	Wszystkich spraw	Zmuszenie	%
1530—1540	22	2 ⁴⁵	9
1541—1550 (znanych)	24	1 ⁴⁶	4.1
1551—1559	83	33 ⁴⁷	39.7.

⁴¹ ADP. AOFP. 20, k. 19 v—20; ADP. AOFP. 19, 46—6 v; ADP. AEp. 22, k. 7 v—8; 42 v; 44—4 v; 80—80 v.

⁴² ADP. AEp. 22, 6 IV 1553 k. 71—1 v; 6 X 1553 k. 86—7; 27 XII 1552 k. 63—3 v; 19 XII 1554 k. 119—20.

⁴³ ADP. AEp. 22, 3 VIII 1551 k. 5; 15 VI 1555 k. 222 v—3; 26 VI 1556 ... *Catharinam coacte et per compulsionem per generosum d. Raphaelem Pileczki in cuius tutoria et potestate tunc erat, illatam in annisque teneris existentem, neque tunc quid sit matrimonium intelligentem* ... k. 175—5 v. Oprócz wymienionych wypadków nacisku na zawarcie małżeństwa wynikłych z zależności od „pana” pozostałych było jeszcze 4. ADP. AOFP. 14, 1531 r. k. 75 v—6; ADP. AOFP. 15, 1536 r. k. 101 v—2; ADP. AEp. 22, 1553 r. k. 72—3; 1557 r. k. 197—7 v.

⁴⁴ ADP. AEp. 22, 10 IV 1553 k. 74 v—5; 8 I 1557 k. 181—1 v.

Spośród wszystkich 69 spraw małżeńskich, które toczyły się przed sądem biskupa Dziaduskiego w latach 1551—1559 w 33 wypadkach wydał on wyroki o nieważności z powodu przymusu, co stanowi 47,8% tych spraw. Na 14 spraw toczących się przed oficjałem z powodu przymusu zostało unieważnione 2, co wynosi 14,2%.

Obok przymusu na powstanie niedobrańnych małżeństw, a w konsekwencji i rodzin, wpływało również zbyt pochopne zawieranie małżeństw możliwe wobec ówczesnych przepisów prawnych. Stanisław z Jarosławia ożenił się z Barbarą również z Jarosławia namówiony do tego przez przyjaciół wówczas, gdy był pijany. Jan Kłosowicz, kmięć ze Stojanic zawarł małżeństwo z Różą z Podkorzec „zwiedziony, pijany i zmuszony”, małżonka zaś jego była zmuszona przez swą matkę. Jakub Garnarczowicz z Pruchnika w młodocianym wieku pojął za żonę niejaką Felicję, bez zastanowienia i należytej zgody w stanie nietrzeźwym. Podobnie Maciej Sznajder z Przeworska mając lat 18 został „zmuszony, zwiedziony i upity” przez przyjaciół żony przed zawarciem małżeństwa z Anną Kuneweldrowną z Przeworska⁴⁸.

Zdarzało się jednak i przeciwnie, bo np. niejaki Walenty Wojnarowicz opierającą się Barbarę Bednarz z Iskrzyni zmusił do małżeństwa, używając siły również wobec jej ojca. Ale niedługo cieszył się swym sukcesem, bo małżeństwo zostało unieważnione, a *ratione deflorationis* Barbary i poturbowanie ojca został skazany na 10 grzywien kary⁴⁹.

W świetle powyższych przykładów bardzo aktualny był 18 statut synodu diecezjalnego z 1554 r. nakazujący zawieranie małżeństw w odpowiednim i właściwym czasie w kościele, po wygłoszeniu zapowiedzi, wyraźnym wyrażeniu zgody przez obie strony i po stwierdzeniu braku przeszkód⁵⁰.

Wniesienie tych wszystkich spraw przed forum sądowe z jednej strony rzuca światło na okoliczności, wśród których dochodziło do zakładania rodzin, z drugiej zaś dowodzi, że i ówcześni ludzie niechętnie godzili się z narzucanymi im warunkami życia, oraz że twierdzenie jakoby uczucie nie odgrywało poważniejszej roli w życiu tych ludzi jest zbyt uogólnieniem⁵¹. Tak np. w 1548 r. przed sądem

⁴⁵ ADP. AOFP. 14, k. 97; ADP. AOFP. 15, 101 v—2; 101 v—2; 120—20 v; 134 v.

⁴⁶ ADP. AOFP. 19, k. 171—1 v.

⁴⁷ ADP. AEP. 22, k. 45 v—6; 54—4 v; 62 v—3 v; 71—1 v; 84 v—5; 86—7; 88 v; 98—8 v; 110; 111 v—2; 117; 119—20; 126 v—7 v; 152—3; 161—1 v; 162 v—3; 170; 172—3 v; 176 v—8 v; 181—3; 187 v—8; 224 v—6; 245—5 v; 246 v—7 v; ADP. AOFP. 19, 259 v—60.

⁴⁸ ADP. AOFP. 19, 29 VIII 1541 k. 49 v; ADP. AEP. 22, 14 IV 1554 k. 98—8 v; 22 VIII 1554. J. Garnarczowicz *non in legitima aetate, nec animo deliberato, consensumque debitum ac sufficientem ad id non habentem immo ex ebrietate et seductione atque collusionem...* k. 112 v—3; 22 I 1556 k. 162 v—3.

⁴⁹ ADP. AEP. 22, 21 XI 1552 k. 62 v—3.

⁵⁰ Sawicki, op. cit., s. 167 n.

⁵¹ Por. A. Brückner, op. cit., t. 2 s. 66 n.

oficjała generalnego Stanisława Orzechowskiego toczyła się sprawa małżeństwa Gładyszów z Żurawicy. Wkrótce po zawarciu małżeństwa żona porzuciła męża, który wniósł sprawę do sądu o zmuszenie jej do wspólnego pożycia. Oskarżona stanąwszy w sądzie oświadczyła, że nie ma zamiaru wrócić do męża, bo nawet „patrzeć na niego nie może”. Po wysłuchaniu tego buńczucznego oświadczenia oficjał skazał ją na pobyt w więzieniu aż do tego momentu, kiedy zmieni swe postanowienie. Zetknięcie się z twardą rzeczywistością więzienną złamało upór kobiety, która niepomna na zobowiązania przyjęte w sakramencie małżeństwa chciała się kierować własnymi upodobaniami. Już po kilku dniach w urzędzie oficjała zjawiło się kilku kmieci z Żurawicy, którzy zaręczyli za Gładyszową, że odtąd zgadza się ona na wspólne pożycie z Gładyszem i wypełnianie swych obowiązków⁵².

Elżbieta Łodzińska zawarła małżeństwo z Wojciechem Sławęckim, burgrabią niższego zamku kamienieckiego (Odrzykoń) *per verba de praesenti*, a więc zupełnie formalnie, w obecności księdza i wielu świadków⁵³. Mimo tego, bezpośrednio potem Łodzińska zawarła drugie małżeństwo z milszym jej Franciszkiem Zagórskim. W trakcie rozprawy sądowej wytoczonej jej przez pokrzywdzonego Sławęckiego Łodzińska oświadczyła, że została zmuszona do tego małżeństwa przez swego ojca, czemu Sławęcki przekonująco zaprzeczył. Biskup Dziaduski wyrokiem swym zobowiązał Łodzińską do powrotu do pierwszego męża, nie przyjmując apelacji Zagórskiego. Wyrok okazał się bezskuteczny. Łodzińska pozostała przy Zagórskim⁵⁴.

Na sytuację panującą w rodzinach ówczesnych ludzi należących głównie do warstw niższych rzuca światło inna jeszcze kategoria spornych spraw małżeńskich, które znalazły swój epilog przed sądem, mianowicie skargi o cudzołóstwo. Z przeglądu spraw należących do tej kategorii okazuje się, że przestępstwa te wcale nie należały do rzadkości. I tak:

W latach 1530—1540 wniesiono spraw tego rodzaju 10, w tym 3 o konkubinat⁵⁵, w latach 1541—1550 — spraw 9, w tym 3 o konkubinat⁵⁶. W latach zaś 1551—1559 — 14⁵⁷.

⁵² ADP. AOFP. 20, 30 I, 3 II, 6 II 1548 k. 296 v—8.

⁵³ Podano formę, przez którą zawarto małżeństwo: *ego te volo in meam, ego te volo in meum*. ADP. AEp. 22, k. 90. Przy okazji sprawy wytoczonej Zofii Solskiej z Drohobycza przez Marcina Rymarza również z Drohobycza o zmuszenie Zofii do uzupełnienia *in facie ecclesiae* ślubu, który zawarli z sobą w zapusty 1544 r. podano formę tego pozakościelnego ślubu. 9 VII 1544 *charissime Martine ego nullum alium volo habere maritum praeter te*. ADP. AOFP. 20, k. 153 v—4.

⁵⁴ ADP. AEp. 22, r. 1553 k. 80—80 v. Mimo początkowego odrzucenia apelacji sprawa poszła do sądu arcbpa lwowskiego.

⁵⁵ ADP. AOFP. 14, k. 53 v; 130 v—1; 161; AOFP. 19, k. 8; 14 v; 15 v—16. Konkubinat: ADP. AOFP. 14, k. 99; 147 v; AOFP. 19 k. 22 v—3.

⁵⁶ ADP. AOFP. 19, k. 46—6 v; AOFP. 20, k. 40 v; 87; 178—8 v; 185 v—6; 254 v; Konkubinat: ADP. AOFP. 20 k. 92 v—3 v; 247; 276.

⁵⁷ ADP. AEp. 22 k. 50 v—1; 66 v—7; 85 v—6; 91—2; 95—5 v;

Prawie zawsze po stwierdzeniu cudzołóstwa wyrok orzekał separację małżonków. W ciągu 8 ostatnich lat rządów bpa Dziaduskiego, on sam wydał 12 wyroków o separację, oficjał zaś 2.

Przeгляд poszczególnych spraw dowodzi, że wśród ludności poczucie moralności niejednokrotnie było zupełnie słabo rozwinięte. Tak np. szlachetnie urodzony Florian Kalnikowski spółdził ze swoją służącą z Przemyśla 5 dzieci i dopiero, kiedy w jakiejś bójce ze szlachtą został pokaleczony, w obawie przed śmiercią wypowiadał się i zawarł z nią ślub⁵⁸. Jan Wojdyło zwrócił się do sądu ze skargą na swą żonę Zofię o zmuszenie jej do powrotu, albowiem po zawarciu małżeństwa od 30 lat odeszła od niego, wskutek czego oboje żyli z innymi osobami w konkubinacie⁵⁹.

Trudności komunikowania się, rozległość obszarów ułatwiały jeszcze jeden rodzaj przestępstw, tj. zawieranie bigamicznych małżeństw.

W latach 1530—1540 stwierdzono 2 wypadki bigamii⁶⁰.

W latach 1541—1550 stwierdzono 4 wypadki bigamii⁶¹.

W latach 1551—1559 stwierdzono 5 wypadków bigamii⁶².

Szlachcic Hieronim Dubkowski wystąpił do sądu o zmuszenie do powrotu swej żony Zofii, mieszczki krakowskiej, która po pięcioletnim wspólnym pożyciu porzuciła go i wyszła po raz drugi za mąż za łaźnego z Jarosławia, Macieja⁶³. Anna Klimkowna z Przeworska wyszła za mąż za niedawno przybyłego do Przeworska Kaspra Niemca, o którym później dowiedziała się, że był już żonaty⁶⁴.

Oprócz władztwa rodziców nad dziećmi cechą ówczesnych rodzin było władztwo męża nad żoną. Jednym ze skutków tego było prawo do karcenia żony. O ile wśród szlachty korzystanie z niego należało już do rzadkości⁶⁵, to wśród warstw niższych zdarzało się częściej. Niekiedy zaś przybierało takie formy, że strona pokrzywdzona szukała pomocy w sądzie kościelnym. Anna Żurawska, żona Feliksa, opuściła męża z powodu jego okrutnego obchodzenia się z nią. Sąd kościelny skazał Feliksa na zapłatę 20 fl. zakładu, jako rękojmi, że odtąd nie będzie on „bez słusznej przyczyny bił jej, ani zadawał ran”⁶⁶. Przez

114 v—5; 145 v; 166 v—7; 209—10; 221—1 v; 223 v—4 v; 260 v; ADP. AOŃP. 19, k. 227; 257—7 v.

⁵⁸ ADP. AOŃP. 20, 2 VI 1543 k. 92 v—3 v.

⁵⁹ Tamże, 27 VIII 1546 k. 247. Wyrokiem oficjała za cudzołóstwo nałożono na Zofię karę i zobowiązano ją pod groźbą dożywotniego więzienia do wspólnego pożycia z legalnym mężem.

⁶⁰ ADP. AOŃP. 14, k. 98 v—9; 147 v.

⁶¹ ADP. AOŃP. 19, k. 56 v—7; AOŃP. 20, k. 19; 22—2 v; 263.

⁶² ADP. AEp. 22 k. 89 v—90; 175 v—6; 231; ADP. AOŃP. 19, k. 176 v—6; BK. Reg. Przew. 1103 k. 19 v.

⁶³ ADP. AOŃP. 19, 9 XII 1541 k. 56 v—7.

⁶⁴ BK. Reg. Przew. 1103, 31 V 1555 k. 19 v.

⁶⁵ Brückner, op. cit., t. II, s. 63.

⁶⁶ ADP. AOŃP. 14, k. 151 v—2, 5 IV 1535 ... *nullas deinceps inferre percussiones et verbera absque legitima causa*. ADP. AOŃP. 14, k. 151 v—2.

pewien czas Feliks zachowywał równowagę. Z czasem jednak widocznie zdecydował się na utratę owych 20 fl., bo po 5 latach Anna znowu wniosła sprawę o oddzielenie jej od męża z powodu ran zadanych jej w głowę⁶⁷.

Również Dorota Płatnerz w sądzie postanowiła szukać pomocy przeciw swemu mężowi Stanisławowi, który bez przyczyny bił ją, a nawet zagrażał jej bezpieczeństwu. Jednak w trakcie przewodu sądowego Stanisław stwierdził, że czynił to z powodu jej uporu i buntowania się. Na razie sprawę załagodzano. Widocznie jednak nie obeszło się bez potrzeby stosowania takiego radykalnego środka, jakim jest bicie, bo po 9 latach Dorota uciekła od męża, a sprawa znowu trafiła do sądu oficjała, który Dorocie polecił wrócić do męża. Jemu zaś nałożył pewną karę pieniężną, jako gwarancję bezpieczeństwa żony, przykazując mu równocześnie, by nie karał jej „więcej aniżeli mu wolno”⁶⁸. Za „przekraczanie miary godziwego karania” swej żony Maciej Lis z Przeworska został separowany od swej żony Anny⁶⁹.

W okresie ostatnich 8 lat rządów Dziaduskiego takich spraw małżeńskich o „przekroczenie miary w karaniu” żony wpłynęło 9⁷⁰. Prawie wszystkie skończyły się wyrokiem separacyjnym. Były to oczywiście wypadki najbardziej skrajne. W łagodniejszej formie uciekanie się do wywierania represji fizycznych w celu wymuszenia posłuchu dla „głowy domu” było pewno na porządku dziennym.

Mówiąc o ówczesnych rodzinach trzeba pamiętać jeszcze o tym, że więzy rodzinne były bardzo żywe. Ludzie spokrewnieni z sobą nawet w dalszym stopniu pamiętali o sobie.

Wielodzietność, duża śmiertelność, zwłaszcza wśród dzieci, to inne cechy tamtych rodzin⁷¹. Wychowaniem tych dzieci wśród uboższej ludności pewno nikt się nie zajmował.

W czasach rządów bpa Dziaduskiego daje się zauważyć znaczny napływ spornych spraw małżeńskich przed forum sądowe. Było to, zdaje się, wywołane większą łatwością otrzymania wyroku unieważniającego małżeństwo, czy o separacji niż poprzednio⁷². Do takiego wniosku skłania bowiem z jednej strony upomnienie biskupa przez kapitułę o zbyt pochopne wyroki unieważniające małżeństwa, z dru-

⁶⁷ ADP. AOFP. 19, 29 X 1540 k. 30 v—1.

⁶⁸ ADP. AOFP. 19, 21 V 1541 k. 40—40 v; 10 I 1550 *neve in eam plus quam liceret sevirer* ... k. 132 v—3.

⁶⁹ ADP. AEp. 22, 11 VII 1555 *modum honestae correctionis excedendo*... k. 151—1 v.

⁷⁰ ADP. AEp. 22, k. 44—4 v; 91 v—2; 151—1 v; 155 v; 160 v—1; 168—8 v; 176—6 v; 184 v—5; ADP. AOFP. 19, k. 132—2 v.

⁷¹ Brückner, op. cit., t. 2 s. 65 n. 103.

⁷² Wszystkich wyroków unieważniających bp Dziaduski w czasie 8 ostatnich lat rządów wydał 45, na które, oprócz wypadków przymusu, bigamii, złożyły się jeszcze wypadki pokrewieństwa — powinowactwa. ADP. AEp. 22, k. 6 v; 7 v—8; 17; 42—2 v; 92 v—3; 251—3 v; 254—4 v; braku w wyrażeniu dostatecznej gody k. 47—7 v; 52.

giej zaś porównania ilości spraw z lat 1530—1540 — 22, a 1551—1559 — 83.

Zdaje się, że ten napływ spraw małżeńskich, na który mogła wpłynąć stała rezydencja bpa Dziaduskiego w diecezji, oraz szybkie załatwianie spraw sądowych przez niego, mogły być czynnikami, które jakby zachęcały do poruszania spraw dawnych, które inaczej byłyby w ogóle nie trafiły przed forum sądowe. Niezależnie od tego trzeba pamiętać, że na proszących o unieważnienie małżeństwa mogła mieć pewien wpływ i praktyka rozwodowa stosowana w Kościele prawosławnym, gdzie jeszcze w XVI w. chłopci mogli zawierać legalne małżeństwa bez udziału Kościoła, z drugiej zaś strony otrzymanie rozwodu było ogromnie ułatwiane ⁷³.

Ze względu na to, że protokoły spraw małżeńskich zawierają schematyczne skróty przebiegu procesu i wyroki, dość trudno jest ocenić czy metody traktowania tych spraw przez bpa Dziaduskiego były słuszne pod względem prawnym. Za potwierdzeniem przemawiałyby jego studia prawnicze i znajomość prawa, praktyka zdobyta w charakterze oficjała generalnego w diecezji wrocławskiej. Za zaprzeczeniem — upomnienie kapituły z 1548 r., które wskazuje, że jego postępowanie w tej sprawie było inne niż to, do jakiego kanonicy byli przyzwyczajeni. Ponadto nasuwa się podejrzenie, czy nie wykorzystywano jego stosunku do tych spraw w celu otrzymania unieważnienia małżeństwa nawet wówczas, gdy nie było dostatecznych podstaw do tego.

Tak np. wydał wyrok o nieważności małżeństwa między Dorotą Jaroszówną z Bukowska i Janem Klockowiczem z Poraża zawartego z „łagodności, w błędzie, w stopniu pokrewieństwa i bez zapowiedzi” ⁷⁴. Stanisław Klimkiewicz z Krosna w 1552 r. wniósł sprawę do sądu o cudzołóstwo swej żony Agnieszki Blechmistrzówny z Przeworska, które kilkakrotnie miała ona popełnić z jego furmanami. W wyniku rozprawy biskup wydał wyrok separacji. Po czterech latach w 1556 r. Stanisław ponownie wniósł sprawę, ale tym razem o unieważnienie małżeństwa, motywując to tym, że do małżeństwa został zmuszony przez matkę nie rozumiejąc wówczas jeszcze w ogóle, czym jest małżeństwo ⁷⁵. Mimo woli jednak nasuwa się zarzut, dlaczego tego motywu nie wysunięto w czasie pierwszej rozprawy?

Sprawy małżeńskie, które przewinęły się przed sądem kościelnym, świadczą, że były to rodziny rozbite, ale oczywiście nie wyczerpują wszystkich małżeństw dotkniętych różnymi niedomaganiem. Niektóre wypadki dowodzą, że dla rozwiązania istniejących bolączek pożycia

⁷³ K. Sochaniewicz, *Rozwody na Rusi halickiej w XV i XVI w.* „Pam. Hist. Prawny”, 7 (1929), z. 3, s. 17 ns, 24 n, 43.

⁷⁴ 7 VI 1552 *errore ac lenitate in graduque consanguinitatis esse contractum et bannis non praemissis ...* ADP. AEp. 22, k. 42—2.

⁷⁵ ADP. AEp. 22, 15 VI 1556 k. 172 v—3; Wyrok ogłaszał nieważność małżeństwa.

małżeńskiego uciekano się do gwałtownych środków, zgodnych zresztą z duchem czasów. Tak np. Anna Fołtyn w 1536 r. oskarżyła swego męża Jana, że opuścił ją od 3 lat mimo kilkuletniego pożycia, z powodu utraty wzroku, któremu uległa. W wyniku interwencji sędziego Jan wrócił do żony, ale pożycie ich w dalszym ciągu było złe, toteż w 1539 r. z kolei Jan wniósł sprawę do sądu o cudzołóstwo Anny i usiłowanie otrucia go, do czego zresztą oskarżona przyznała się⁷⁶. Helena, żona Wojciecha Mychony z Sieteszy, również została oskarżona o odgrażanie się swemu mężowi, iż go zabije lub otruje⁷⁷.

Przegląd dość licznych spraw małżeńskich wskazuje, że życie rodzinne stanów niższych dość często nie domagało. Rodziny rozbite nie były wielką rzadkością. Wypadki niewierności małżeńskiej konkubinatów, bigamii świadczą, że poczucie moralności ówczesnych katolików niejednokrotnie pozostawiało dużo do życzenia.

Poza wspomnianymi uwagami na temat życia rodzinnego głównie zresztą wśród chłopów i mieszczan niewiele można powiedzieć o poziomie obyczajów reszty ludności ze względu na brak danych. Zdarzające się niekiedy sprawy o alimenty nie pozwalają sprecyzować żadnego wniosku na ten temat⁷⁸. Opierając się jedynie na stwierdzonych faktach niewierności małżeńskiej wniesionych przed forum sądowe, oraz na poleceniu synodu diecezjalnego z 1554 r. nakazującym duchownym wypominanie wiernym spośród ich wykroczeń także cudzołóstwa i kazirodztwa można przypuszczać, że niedociągnięcia i w tej dziedzinie były znaczne⁷⁹.

Poważną bolączką zwłaszcza dla ziem południowych i południowo-wschodnich diecezji były kradzieże. Liczne lasy, Karpaty, bliskość granicy węgierskiej i wobec tego duże możliwości ukrycia się, ułatwiały dokonywanie kradzieży i rabunków. Jak wynika z przeglądu „Regestru złoczyńców na zamku sanockim” zajmowano się szczególnie kradzieżą koni, które następnie przeprowadzano na Węgry w celu sprzedaży, stamtąd zaś do Polski⁸⁰.

⁷⁶ ADP. AOfP. 15, 18 X 1536 k. 100—100 v; AOfP. 19, 27 VII 1539 k. 14 v.

⁷⁷ W czasie rozprawy jeden ze świadków, Swizydłowicz z Sieteszy zeznał, że pewnego dnia w czasie postu przechodząc z Pawłem z Kańczugi obok domu Mychonów usłyszeli głos Heleny: ... *Ecce veniunt stipendarii, alterius draby. Cui dixit Albertus suus maritus des pacem hominibus, ipsa autem magis ad verba et increpationes prorupit, ipse tandem Albertus dixit, tace meretrix illa autem respondit: recordare latro quod te brevi dabo occidere aut intoxicare.* ADP. AOfP. 14, 28 V 1534 k. 136—6 v. Inne wypadki godzenia na życie współmałżonka ADP. AOfP. 19, k. 40—40 v; 239—9; ADP. AEp. 22, k. 168—8v.

⁷⁸ ADP. AOfP. 14 k. 270; 278 v; 294; ADP. AOfP. 15 k. 86 v; 104—4 v; ADP. AEp. 22, k. 10. Nie są to wszystkie wypadki spraw o dzieci pozamałżeńskie. BK. Reg. Przew. 1103 k. 16.

⁷⁹ Sawicki, op. cit., nr 7. s. 165.

⁸⁰ Niekiedy tworzyły się całe bandy rozbójników. W 1569 r. jeden z ujętych zeznał, że przy zabiciu pewnego Niemca współdziałało 30 ludzi. O. Balzer, *Regestr złoczyńców grodu sanockiego 1554—1638*. W: *Materiały Historyczne*, t. I, s. 84—6 nr 39.

Nie ma wprawdzie bezpośrednich wzmianek o rozmiarach i zasięgu pijaństwa, ale to może dowodzić tylko tyle, że nie było zrozumienia dla tego problemu. Istnienie 16 gorzelni i 769 karczem w samych tylko wioskach posiada swoją wymowę⁸¹. Zajmowanie się sprzedażą napojów alkoholowych przez niektórych duchownych dowodzi, że z ich strony nie było przeciwdziałania pijaństwu, podobnie jak ze strony szlachty, toteż można przyjąć, że miało ono dość szeroki zakres.

Dla dopełnienia charakterystyki ówczesnych stosunków obyczajowych trzeba jeszcze wskazać na surowe wymiary kary, jakie stosowano za przestępstwa wobec ludności poddanej. Tak np. niejaki Piotr Peterjanek, tkacz z Krosna będąc pijany, za zgwałcenie w Przeworsku Katarzyny z Potoka, z polecenia Jana Tarnowskiego, hetmana koronnego został skazany na karę śmierci⁸². Harazym z Beska za kradzież 4 sztuk bydła został skazany na śmierć i stracony w Sanoku. Inny złodziej poddany temu samemu wyrokowi za kradzież u Węgrzyna Ferencza, oficjalisty Humieńskiej 30 złp. materiału lionńskiego i 4 miar szkarlatu. Waśko z Raczkowej za uwiedzenie żony niejakiego Iwana również z Raczkowej oraz kradzież — przy okazji — 3 zł., a następnie krowy z cielęciem, podobnie podległ najwyższemu wymiarowi kary⁸³.

Być może, że surowe wymiary kary za takie wykroczenia jak kradzież, stosowane zapewne bezwzględnie wobec ludności poddanej przez szlachtę, powstrzymywały rozszerzanie się na szerszą skalę tej kategorii wykroczeń. Natomiast kara tkacza z Krosna dowodzi, że średniowieczne poglądy na ten problem były w dalszym ciągu wiążące.

Brak akt grodzkich i ziemskich z terenu diecezji nie pozwala na głębsze zobrazowanie stosunków moralnych panujących wśród ludności, ale mówiąc o nich, pamiętać trzeba o pewnej specyfice ziem czerwonoruskich. Mieszanina narodowościowa, kulturalna i religijna były czynnikami niesprzyjającymi dla wytworzenia się człowieka jednolitego typu pod względem kulturalnym czy moralnym. Kontrasty wśród ludności w zakresie obyczajów były tu na pewno większe niż w centralnych i zachodnich dzielnicach Polski. Tak np. mieszkańcy ziem ruskich słynęli z zapalczywości i gwałtów. Szlachta ruska na sejmach i sejmikach była najbardziej wojowniczym elementem. Ciągły stan zagrożenia ze strony Tatarów⁸⁴ wytwarzał typ człowieka przed-

⁸¹ *Źródła dziejowe*, t. 18, cz. 2. Polska XVI wieku... t. VII, wyd. Al. Jabłonowski. Warszawa 1902—1903, s. 133 n. Karczem ówczesnych wprawdzie nie należy utożsamiać z wyszynkami, ale służyły one nie tylko jako zajazdy dla podróżnych.

⁸² BK. Reg. Przew. 1103, 6 III 1560 k. 46—6 v.

⁸³ O. Balzer, *Regestr złoczyńców zamku sanockiego*, nr 8; 9; s. 55, nr 12, s. 59; nadto nr 10, s. 55.

⁸⁴ Mimo że w połowie XVI w. nie było na terenie diecezji napadów tatarskich, wśród ludności ciągle istniała świadomość ich możliwości i niebezpieczeństwa, czego wyraz znajduje się niejednokrotnie w umowach. Tak

siębiorczego i awanturniczego, który dążąc do przeprowadzenia swych celów dość często stawał w kolizji z prawem, a w następnym pokoleniu w ogóle częściej „lewem” niż prawem będzie dochodził swych praw. Na razie specyfika obyczajowa tych ziem ujawniała się w częstszych zapewne niż gdzie indziej najazdach, napadach, sporach sąsiedzkich, wymierzaniu sobie samym sprawiedliwości czy innych wybrykach i gwałtach.

Należy również wspomnieć o wzrastającym antagonizmie między szlachtą i mieszczaństwem⁸⁵. Poza wybrykami szlachty, wśród ludności pozostałej również, bójki, awantury pijackie, a nawet zabójstwa nie były czymś rzadkim⁸⁶.

Brak silnej władzy wykonawczej, zły przykład idący od Piotra Kmity nadużywającego swej władzy do bezprawnego powiększania majątku i pozbywania się niewygodnych ludzi, niewątpliwie był jednym z czynników, który w niemałym stopniu przyczynił się do rozprężenia dyscypliny społecznej⁸⁷.

Reasumując powyższy opis stanu moralnego wiernych można powiedzieć, że obyczaje ówczesnej ludności cechowała znaczna skłonność do samowoli, zwłaszcza wśród szlachty. Południowe zaś tereny nadgraniczne sprzyjały działalności elementów rozbójniczych.

Życie rodzinne nierzadko ulegało rozbiciu już to wskutek przypadkowego zawierania małżeństw, pod naciskiem rodziców czy dziedziców, już to niedotrzymywania wierności małżeńskiej.

np. przy dzierżawie dziesięciny należącej do kościoła parafialnego w Lubaczowie zastrzeżono, iż „gdyby z powodu napadu nieprzyjaciół krzyża” dzierżawca nie mógł otrzymać dziesięciny, proboszcz Starzechowski pokryje koszty. ADP. AOFP. 19, 13 VI 1548 k. 85 v. Podobnie ADP. AOFP. 20, 4 IV 1544 k. 142—3.

⁸⁵ BCz Reg. Przew. 3193. 30 XI 1545, s. 342; *Księga radziecka miasta Drohobycza*, nr 263 s. 102—3; A. Winiarz, *Ziemia sanocka w latach 1469—1552*, „Kwart. Hist.”, 10 (1896) 299; A. Prochaska: *Radymno, miasteczko i klucz biskupów przemyskich*, „Przew. Nauk. i Liter.”, 19 (1891) 774. Tenże: *Z przeszłości Brzozowa*, „Przew. Nauk. i Liter.”, 16 (1888) 51.

⁸⁶ WAPRz. AScP. 12, 1557 s. 90; 92; 93—4; 1558 s. 130—4; ADP. AEp. 22, 1551 k. 12; BCz. Reg. Przew. 3193, 1544 k. 237—7 v; WAPRz. *Acta Consularia Crosnensia* 2, 1556 k. 81 v—2; *Księga radz. m. Drohobycza*, 1544, s. 4; ADP. AOFP. 14, 1534 k. 271; 1535 k. 158 v—9; 1537 k. 296 v; Sawicki, op. cit., s. 165, nr 7. W samym tylko 1558 r. ławnicy przemyscy 12 razy dokonywali oględzin osób poszkodowanych w bójkach. Nie można jednak ustalić przynależności narodowej uczestników bójek. WAPRz. AScP. 12, s. 192—5; 225; 310; 338—9; 370; 386—7; 396; 402—3.

⁸⁷ Orzechowski do J. Przyłuskiego, *Orichov*. s. 101—2, 107—8; W. Łoziński, *Prawem i lewem*. t. I, Kraków 1957^s, s. 7, 20 n, t. II, s. 110 n. Przykłady łamania prawa, rozprężenia, a nawet zdziczenia obyczajów, których tak wiele w cytowanej pracy Łozińskiego, odnoszą się wprawdzie do czasów późniejszych, bo ostatniej ćwierci XVI i pierwszej połowy XVII w. Trzeba jednak zwrócić uwagę na to, że zjawisko to nie powstało nagle, lecz narastało powoli, toteż istnienie podobnych wypadków, może mniej drastycznych i mniej częstszych w połowie XVI w., jest oczywiste.

Na zakończenie tych uwag o wiernych diecezji przemyskiej należy jeszcze poruszyć sprawę ich współżycia z Rusinami. Wydaje się, że układało się różnie. Wśród warstw wyższych bogatszej szlachty prawdopodobnie nie było antagonizmów na tle wyznaniowym. Wielu zresztą spośród szlachty ruskiej spolonizowało się, przyjmawszy również obrządek rzymskokatolicki. Zdarzały się i małżeństwa mieszane. Najsilniejsze zapewne przejawy niechęci zdarzały się w miastach, gdzie sprawy religijne często służyły jako pokrycie dla interesów gospodarczych⁸⁸. Dość trudno powiedzieć, jak to współżycie wyglądało na wsi. Z jednej strony stanowiły one zamknięte całości. Z drugiej zaś trzeba pamiętać, że wspólna praca na folwarku czy inne posługi na rzecz szlachty były czynnikiem zbliżającym obie grupy ludności, toteż i tutaj na pewno istniała cała skala rozpiętości od niechęci i pogardy, do najbliższych stosunków przyjacielskich. A oto kilka dowodów. Anna Pawłowna z Rychcic oskarżyła swego męża Jana, z zawodu kucharza, o opuszczenie jej, prosząc o zmuszenie go do powrotu względnie o przedstawienie racji, dla których uważa się za uwolnionego od tego obowiązku. W odpowiedzi na to oskarżony jako powód swego postępowania podał, że Anna jest Rusinką, należy do innego obrządku i wyznania, a nie do Kościoła rzymskiego i nie jest ochrzczona. Abstrahując od tego, że najprawdopodobniej gdzie indziej leżały przyczyny niechęci Jana do wspólnego pożycia, bo Anna stwierdziła, że przyjęła „chrześcijański chrzest” przed zawarciem małżeństwa, charakterystyczne jest wykorzystanie momentu wyznaniowego przez oskarżonego⁸⁹.

Jednym z przejawów niechęci Rusinów do katolików było zbezczeszczenie krzyża przydrożnego w Starym Samborze przez Romana Krajnika z Żurawna wraz z towarzyszami⁹⁰.

Wprawdzie głównie wyrazem obawy o zabezpieczenie katolików

⁸⁸ W miastach Rusini i Ormianie byli obywatelami jakby drugiej klasy. Nie dopuszczano ich do starszeństwa w cechach. J. Ptaśnik, *Miasta i mieszczaństwo w dawnej Polsce*, Warszawa 1949², s. 275 n.

⁸⁹ ADP. AEp. 22, 4 VII 1552 k. 46 v—7. Proces ten został widocznie przerwany, bo brak jest wyroku, ale z wypowiedzi Orzechowskiego wynikałoby, że bp. Dziaduski w podobnych wypadkach opowiadał się za nieważnością małżeństwa. *Appellatio Orichov*. s. 316.

⁹⁰ 1 XI 1552 — *Honorabilis d. Severinus ecclesiae parochiali in Antiqua Sambor commendarius coram d. Vicario in spiritualibus et officiali generali Premisliensi et actis praesentibus constitutus personaliter gravi cum dolore exposuit et declaravit, quomodo anno praesenti, incrastino festi s. Michaelis Archangeli, quidam Roman Kraynyk de Żurawno eundo cum complicibus ex oppido Antiqua Sambor, imaginem crucifixi, quae in eo itinere quo in Ungariam itur, de statua in qua haec imago crucifixi sculpta ex ligno, affixa erat detraxit violenter eumque in frusta disseravit, cum suis complicibus, cum magno clamore nomini et honori Jhesu Christo crucifixo detrahentes et illudentes, dicentes: disserremus Deum Lachorum, et alia verba multa conviciosa, et contumelia eius nominis, impudico ore proferentes (...)* ADP. AOFP. 19 k. 178. O antagonizmie wśród mieszkańców diecezji na tle religijnym wspomina również Orzechowski w *Appellatio Orichov.*, s. 316.

przed możliwością utraty wiary wskutek współżycia z Rusinami i Żydami był zakaz synodu diecezjalnego z 1554 r. przyjmowania służby u Rusinów i Żydów, ale znajomość jego wśród ogółu ludności musiała wpływać na wytwarzanie niechęci i lekceważenia względem Rusinów, nie mówiąc o Żydach ⁹¹.

Z drugiej strony na istnienie przyjacielskich stosunków między Rusinami i Polakami wskazuje przepis tego samego synodu, zabraniający wiernym brania udziału — zapewne w charakterze rodziców chrzestnych — w obrzędach chrztu ruskich dzieci, oraz zapraszania Rusinów dla wyświadczenia takich samych przysług przy chrzcie dzieci własnych ⁹².

Ogólnie jednak współżycie Polaków i Rusinów w tym czasie odbywało się chyba bez poważniejszych zadrażnień. Nie odgrywały bowiem wówczas jeszcze takiej roli jak później czynniki narodowościowe. Głównym źródłem konfliktów były zapewne tylko momenty religijne. Nie wiadomo zaś, czy dla ludności wiejskiej, której było najwięcej, stanowiły one czynnik istotny.

Niedostateczny poziom wiedzy religijnej wiernych, skłonność do samowoli ze strony szlachty, obok niskiego stanu umysłowego i moralnego duchowieństwa, były również sprzyjającymi warunkami, wśród których mogła rozwijać się protestancka reformacja.

ZUSAMMENFASSUNG

Der Aufsatz bildet das 5. Kapitel der unter der Leitung von Prof. M. Żywczyński in der Theologischen Fakultät der Katholischen Universität in Lublin u. d. T. „Die Diözese von Przemyśl um die Hälfte des 16. Jahrhunderts“ geschriebenen Dissertation.

In dem Aufsatz wird versucht, das Niveau der Religiosität und der Moral der Gläubigen dieser Diözese zu besprechen.

Da die Bildung der Geistlichen und, im Zusammenhang damit auch der Prediger, niedrig war, so konnte auch die religiöse Ausbildung der Gläubigen nicht hoch sein, doch war es in dieser Hinsicht höchst wahrscheinlich besser in der Stadt als auf dem Lande.

Die Diözesensynode vom Jahre 1554, die den Gläubigen die grundsätzlichen Gebete und Glaubensartikel beizubringen verordnete, weist auf grosse Mängel bei den Gläubigen auf diesem Gebiet hin.

In allen Ständen der Gesellschaft, die Geistlichen nicht ausgeschlossen, herrschte Aberglaube.

Ausser den Sonntagen wurden noch im Jahr etwa 40 Feiertage obligatorisch begangen. Das Hören der Messe mag auch sehr verschieden ausgesehen sein besonders bei der Landbevölkerung, wegen grosser Ausdehnung der Pfarren und anderen Hindernissen.

Wie es scheint, wurde die Pflicht der Osterbeichte und Kommunion ziemlich eifrig erfüllt, sonst ging man zu den Sakramenten nicht sehr oft.

Eine wichtige Rolle im religiösen Leben der damaligen Gläubigen kam den Zünften und Bruderschaften zu. Beim Dom zu Przemyśl bestand seit

⁹¹ S a w i c k i, op. cit., s. 167, nr 14.

⁹² Ibid., s. 166 n, nr 12.

1543 die Bruderschaft des Heiligen Sakraments. Bei den Franziskaner und Dominikaner Klöstern gab es wahrscheinlich Gesellschaften des Dritten Ordens. Den weitesten Wirkungsbereich hatte jedoch die Priesterbruderschaft der Allerheiligsten Jungfrau Maria, der auch Laien angehörten. Ausser der Priesterbruderschaft wirkte in der Diözese auch die „Literatenbruderschaft“ vom religiösen und wohlthätig-sozialen Charakter.

Einen wesentlichen Frömmigkeitszug der damaligen Menschen bildeten grosse Spenden für kirchliche und wohlthätige Zwecke.

Trotz dieser positiven Eigenschaften der Religiosität der damaligen Gesellschaft kam es vor, dass, ausser dem Aberglauben, im Zusammenhang mit der Verbreitung der Losungen der protestantischen Reformation die Brechung der Sonntagsruhe, der Faste, das Verlächen der Geistlichen zutage traten.

Das Familienleben, besonders der niederen Schichten, liess zu wünschen übrig, wovon die ziemlich grosse Zahl der Eheprozesse zeugt.

Zur Zerstörung der Ehen, und was darauf folgte, der Familien, trug bei: Zwangsausübung der Eltern oder des Gutsherrn auf die Eheschliessung (in den Jahren 1530—1559 27% der Eheprozesse strittig waren). Das eifertige Schliessen der Ehen, das bei den damaligen Rechtsvorschriften möglich war. Oft vorkommende Fälle des Ehebruchs und kann seltene Fälle von Doppelen wirken auch negativ auf das Familienleben der damaligen Katholiken. Aus diesem Gebiet ist noch das Überschreiten des „Masses“ im zulässlichen Züchtigen der Ehefrauen durch die Ehemänner zu betonen.

Eine andere wunde Stelle in der Moral waren Diebstahl und Raub, besonders im Süden und Süd-Osten der Diözese, die durch die vielen Wälder, das bergige Gelände und die Nähe der ungarischen Grenze erleichtert wurden. Sicher ist auch das Vorkommen der Trunksucht, aber ihr Bereich ist schwer festzustellen.

Endlich richtet der Verfasser sein Augenmerk auf die ethnische und religiöse Differenzierung der Bewohner der Diözese und auch darauf, dass sich auf diesem Gebiet verschiedene Kulturen abrieben, was auch auf die Moral rückwirken musste.

Am Schluss des Kapitels bespricht der Autor das Zusammenleben von Polen und Ruthenen und gelangt zur Überzeugung, dass in dieser Hinsicht sowohl Abneigung und Verachtung als auch die engsten freundschaftlichen Verhältnisse herrschten.